№ 33. Dnia 12 lutego. CZWARTEK. Dnia 12 lutego (31 stycznia). 1891 r. Rok VIII.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Radosława B. W.
Jutro: Juliana i Dobrosława MM.
Wschód słońca o godz. 7 m. 28. Zachód o godz. 5 m. 2
Długość dnia godz. 9 m. 34 Przybyło dnia godz. 1 m. 56

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Madras, 9 b. m. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu spędził dzień wczorajszy w Pandżorze i Trichinopolisie. Dziś rano Jego Cesarska Wysokość zwiedził jednę ze świątyń w pobliżu Trichinopola, a wieczorem miał wyjechać do Maguru. (Ag. pln.).

Petersburg, 9 b. m. Dziś, w czasie śniadania w koszarach pułku konnego lejbgwardyi Jego Cesarskiej Wysokości, Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz wzniósł toast na cześć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; arcyksiąże wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, a potem pił za pomyślność pułku konnego. Kapela wojskowa odegrała hymn narodowy ruski. Przyjechawszy pospołu z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem do pułku pawłowskiego lejb-gwardyi, zrobił przegląd pułku i komendy myśliwskiej, która w pełnem uzbrojeniu wykonywała ćwiczenia gimnastyczne. W szkole dla dzieci żołnierskich powitano arcyksięcia hymnem austryackim. Następnie dano sygnał na trwogę, pułk stanął w linii na ulicy, kapela zagrała hymn austryacki i wojsko oddało honory księciu. (Ag. pln.).

W piątek, d. 6 b. m., w pałacu Zimowym w sali Mikołajewskiej odbył się bal dworski. O godz. 9 wieczorem w sali Mikołajewskiej zgromadziły się: damy dworskie, świta Jego Cesarskiej Mości, wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni, korpus dyplomatyczny i po kilku sztabs- i ober-oficerów z każdego pułku. Ogółem osób zaproszonych było 3,289. O godz. 9 m. 20 Najjaśniejsi Państwo w otoczeniu Dworu wyszli z pokojów wewnętrznych przez sale Arabską i Koncertową do Mikoławskiej. Bal rozpoczęto polonezem. W pierwszym tourze Jego Cesarska Mość szedł pod rękę z Najjaśniejszą Panią. Arcyksiąże austryacki, mający na sobie tylko co otrzymane insygnia orderu św. Andrzeja, szedł z Wielką Księżną Maryą Pawłówną, Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz z Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną, Wielki Książe Sergiusz Aleksandrowicz z Księżną Heleną Jerzówną Meklemburg-Strelitz; dalej szli Wielcy Książęta: Paweł Aleksandrowicz, Konstanty Konstantynowicz, Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Michał Mikołajewicz, Mikołaj Michałowicz, Jerzy Michałowicz, Książęta Jerzy Jerzowicz i Michał Jerzowicz Meklemburg-Strelitz. W drugim tourze Najjaśniejszy Pan szedł z małżonką posła niemieckiego, Najjaśniejsza Pani z Arcyksięciem austryackim, Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką posła austrackiego, Wielka Księżna Marya Pawłówna z posłem niemieckim, Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz z małżonką posła W. Brytanii, Wielki Książe Sergiusz Aleksandrowicz z małżonką posła włoskiego, Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna z posłem austryackim, Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna z posłem W. Brytanii, Wielka Księżna Helena Jerzówna z posłem francuskim. W trzecim tourze Najjaśniejszy Pan raczył iść z małżonką posła austryackiego, Najjaśniejsza Pani z posłem niemieckim, Arcyksiąże austryacki z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką posła niemieckiego, Wielka Księżna Marya Pawłówna z posłem angielskim, Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz z małżonką posła włoskiego, Wielki Książe Sergiusz Aleksandrowicz z małżonką posła angielskiego, Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna z posłem austryackim i Księżna Helena Jerzówna z posłem włoskim. O godzinie 12 w sali Herbowej, w galeryi wojskowej, sali św. Jerzego, pokoju Pikietowym, w pierwszem i drugiem skrzydle zapasowym podana była kolacya. Przy stole obok Najjaśniejszej Pani siedzieli: Arcyksiąże austryacki, oraz poseł niemiecki. Najjaśniejszy Pan obchodził sale, gdzie znajdowali się goście.

(*Prawit. wiestnik*).

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

* Wikaryusza parafii Brzeziny, ks. Piotra Nowackiego i wikaryusza parafii Zgierz, ks. Stanisława Zacharyasiewicza, przeniesiono jednego na miejsce drugiego.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

CŁA.

× „Birżewyja wiedomosti“ prostują informacye gazet warszawskich, jakoby nowa taryfa celna miała być zastosowaną nie prędzej aż 13 lipca r. b. Dziennik jest zdania, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, nowa taryfa będzie wprowadzoną natychmiast po zatwierdzeniu jej przez radę państwa, bez oglądania się na jakikolwiek termin kalendarzowy.

DROGI WODNE.

× Komitet ministrów ma wkrótce wydać opinię ostateczną w kwestyi utworzenia systemu wodnego ocko-donieckiego, którą przemysłowcy górnicy pragną połączyć z oczekiwaną regulacyą Donu. Projektowaną jest zorganizowanie żeglugi na Dońcu, Oskole i Oce, przyczem dla osiągnięcia celu powyższego zamierzono przekopać kanał pomiędzy Oką i Oskołem dla żeglugi parowców z dnami płaskiemi.

DROGI ŻELAZNE.

× Na budowę i eksploatacyę bocznicy kolejowej od stacyi Kielce kolei dąbrowskiej do zakładów p. Rembowskiego „Kadzielnia“, zawarto kontrakt, który uzyskał zatwierdzenie władzy. Do robót postanowiono przystąpić niezwłocznie z rozpoczęciem się sezonu roboczego.

× Odnoga kolejowa bekowska przechodzi pod bezpośrednie kierownictwo drogi żelaznej kozłowsko-saratowskiej. Opłatę normalną od dochodów odnogi bekowskiej ustanowiono w wymiarach 14,030 rubli rocznie.

HANDEL.

× Departament medyczny, jak już donosiliśmy, opracował ostatecznie projekt handlu materyałami aptecznemi, który będzie wkrótce przedstawiony do zatwierdzenia rady państwa. Główne zasady projektu są następujące: handel towarami aptecznemi dozwolonym jest tylko kupcom pierwszej gildyi; prowadzenie takowego pod obcem nazwiskiem jest zabronione. W składach aptecznych niewolno sprzedawać preparatów galenowych. Wydanie pozwolenia i prowadzenie handlu zależnem jest od gubernialnego naczelnika lekarskiego. Jeśli w liczbie towarów znajdują się trujące, silnie działające, wybuchowe lub łatwozapalne, to wydawaniem ich powinien kierować prowizor. Handel materyałami aptecznemi nie powinien mianować się aptekarskim, a w składach aptecznych lub magazynach, prócz substancyj, posiadających znaczenie techniczne, nie powinny znajdować się środki lekarskie silnie działające i trujące. Sprzedaż wszystkich wogóle środków lekarskich nie powinna być dopuszczoną przy innych handlach. Za przekroczenie przepisów wzmiankowanych, utrzymujący składy podlegają karze za pierwszym razem niemniej jak 400 rubli, za drugim — 1,000 rubli i pozbawienia prawa prowadzenia handlu. Jeśli utrzymującym skład jest prowizor, to za przekroczenie przepisów powyższych podlega karze: za pierwszym razem 200 rubli, za drugim razem — 500 rubli i za trzecim— traci prawo prowadzenia handlu materyałami aptecznemi i stopień farmaceutyczny. W miasteczkach i miastach powiatowych, z liczbą mieszkańców mniejszą niż 3,000, zabronione jest otwieranie składów aptecznych. Środki patentowane handlujący materyałami aptecznemi mogą wydawać tylko aptekarzom, przyczem za każdym razem winni zawiadomić o tem dla kontroli władze medyczne. Przy składach aptecznych nie powinny się znajdować ani mieszkania, ani laboratorya chemiczne lub kosmetyków. Zamiast obecnie obowiązującego spisu materyałów, które mogą być sprzedawane w składach aptecznych, układa się nowy. Składom aptecznym zabrania się wywieszać znaki z oznaczeniem farmaceutycznego stopnia właściciela. Przy projekcie załączoną jest nowa taksa przedmiotów i środków chemicznych i leczniczych.

---

40)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłómaczyła M. Ł.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 32*).

— Patrz pani, wydawałam na niego pięćdziesiąt franków miesięcznie. I to bardzo skromnie. Ojciec jest bogaty, śmiało może wydawać pięćdziesiąt franków na utrzymanie dziecka... Razem wszystko wynosi pięć tysięcy czterysta trzy franki, a jeżeli dodamy sześćset franków z weksli, dojdziemy do sumy sześciu tysięcy franków... Tak, wszystkiego razem sześć tysięcy franków.

Pomimo mdłości, jakie panię Karolinę chwyciły z upału i wstrętnego odoru w pokoju, zauważyła:

— Ależ te weksle nie należą do pani, lecz do dziecka.

— Ach!— przepraszam— odparła Méchainowa szorstko — ja dawałam za nie pieniądze. Ażeby zrobić przysługę Rozalii, dyskontowałam je. Wszak pani widzi na drugiej stronie moje żyro. I jeszcze bardzo pięknie z mojej strony, że nie liczę procentów. Zastanówmy się nad tem dobrze, moja pani; przecież taka biedna, jak ja kobieta, nie może stracić ani jednego *sous*.

Pani Karolina, znużona śmiertelnie, machnęła ręką, dając jej tem do poznania, że nie dba o pieniądze.

Méchain'owa uspokoiła się w tej chwili i znów zaczęła piskliwym głosikiem:

— Zawołam teraz Wiktorka.

Lecz napróżno posyłała po niego raz po raz troje dzieci, które bawiły się na progu mieszkania i robiła groźne ruchy. Wiktor nie myślał sobie przeszkadzać. Nawet jeden z chłopców za całą odpowiedź przyniósł jakiś uliczny wymysł. Méchain'owa, oburzona, zniknęła, jak gdyby sama chciała go przyprowadzić. Potem ukazała się znów sama, zastanowiwszy się niezawodnie, że będzie najlepiej, jak ukaże małego w całej wstrętnej ohydzie położenia.

— Gdyby pani zechciała mi towarzyszyć—zwróciła się do pani Karoliny.

Idąc, opowiadała różne szczegóły o dzielnicy swojej, którą mąż odziedziczył po ojcu. Mąż ten podobno umarł, nikt go nigdy nie widział, a ona mówiła o nim tylko, gdy tłómaczyła komuś pochodzenie swojej własności. To wszystko zamorduje ją niezawodnie, bo więcej tu ma trosk i kłopotów, niż dochodu, szczególniej od czasu, jak się w to wmięszała prefektura i nasyła jej inspektorów sanitarnych, a ci wymagają reparacyj, ulepszeń, wywózki śmieci, pod pozorem, że ludzie jak muchy u niej padają. Zresztą, ona stanowczo nie wyda na to ani jednego grosza. Jeszcze będą może od niej wymagali kominków z lustrami w pokojach, za które bierze po dwa franki tygodniowo? Lecz zamilczała o chciwości, z jaką sama ściągała opłatę od lokatorów, wypędzając na ulicę całe rodziny, gdy nie mogły jej zapłacić z góry tych dwóch franków. Sama też spełniała powinność policyanta, a wszyscy w całej dzielnicy tak się jej obawiali, że żaden żebrak nie śmiał przespać się nawet u płotu.

Pani Karolina ze ściśniętem sercem spoglądała na podwórze, pełne dołów i jam, a skutkiem nagromadzonych wszelkiego rodzaju nieczystości, wyglądające na kloakę. Wszystko tam rzucano; nie było ani śmietnika, ani ustępu, a powietrze zanieczyszczał niemożliwy odór; na szczęście było zimno, bo w dni ciepłe i słoneczne rozchodziła się stamtąd istna zaraza. Pani Karolina ostrożnie stąpała, starając się nie wejść na jakieś kości lub szczątki jarzyn i spoglądała na stojące dokoła lepianki, jamy, nawpół zapadłe w ziemię, wyglądające raczej na rudery, zbudowane z najrozmaitszych znalezionych kawałków. Niektóre pokryte były tekturą smołowcową. Wiele nie miało wcale drzwi i można było widzieć czarne piwniczne nory, skąd wydobywał się wstrętny zaraźliwy odór nędzy. Rodziny, składające się z ośmiu lub dziesięciu osób, gnieździły się tam, nie mając często nawet jednego łóżka; wszyscy byli razem, mężczyźni, kobiety i dzieci, zarażając się jedno od drugiego, jak zgniłe owoce, oddane od dzieciństwa zepsuciu, dzięki zupełnemu zmięszaniu płci obojga. To też gromady całe dzieci wychudłych, wynędzniałych, toczonych przez skrufuły lub dziedziczny syfilis, napełniały podwórze; nieszczęśliwe dzieci wyrastały w tej rozpadlinie, jak jadowite grzyby, rodząc się z przypadkowego uścisku, nie wiedząc dokładnie, kto był ich ojcem. Gdy zapanowała tu epidemia tyfusu albo ospy, jednym zamachem wymiatała pół dzielnicy.

— Wspominałam już pani—zaczęła znów Méchain'owa—że Wiktor nie miał zbyt dobrego przykładu przed oczami i że czas pomyśleć o jego wychowaniu, bo oto kończy już dwanaście lat... Za życia matki przypatrywał się niezupełnie przyzwoitym rzeczom, a nigdy nie żenowała się przy nim, szczególniej, gdy była pijana. Potem, ja sama nie miałam nigdy czasu czuwać nad nim, bo mam wiele zajęcia w Paryżu. Biegał cały dzień po dworze. Dwa razy musiałam go odbierać z rąk policyi, bo ukradł coś, e! drobnostkę! Następnie, jak dojrzał już, zaczął dokazywać z dziewczynkami; matka sama go nauczyła. Zobaczy go pani, ma dwanaście lat, a wygląda jak mężczyzna... Wreszcie, żeby nauczył się trochę pracować, oddałam go do matki Eulalii; sprzedaje jarzyny na placu Montmartre. Chodzi z nią na targ, niosąc jej koszyk. Na nieszczęście, dostała wrzodów na ciele... Ale otóż jesteśmy, proszę, niech pani wejdzie.

Karolina pomimowoli cofnęła się ze wstrętem. Była to jedna z najbardziej cuchnących nor, znajdująca się w głębi podwórza, za istną barykadą śmieci i nieczystości, zapadła w ziemię rudera podobna do stosu gruzów podtrzymywanych deskami. Okna nie było ani jednego. Drzwi niegdyś oszklone, a dziś zamiast szyb, mające płyty blaszane, musiały stać otworem, ażeby światła trochę wchodziło; jednocześnie wpadało i przejmujące zimno. W kącie dostrzegła wiązkę słomy, rzuconą wprost na ziemię. Ani jednego sprzętu niepodobna było rozróżnić wśród mieszaniny rozeschniętych beczek, wyrwanych kawałków krat z ogrodzenia, zgniłych nawpół koszyków, służących za siedzenia i stoły. Ściany były nawskróś przesiąknięte wilgocią. Przez obrosłą pleśnią szczelinę w ciemnym suficie kapał nieustannie deszcz, właśnie na słomiany barłóg. Lecz nadewszystko rozchodził się dokoła wstrętny, niepodobny do zniesienia odór, wśród którego ludzie żyli w nieludzkiem upodleniu.

— Matko Eulalio — zawołała Méchainowa—jest tu jedna pani, co chce widzieć Wiktora. Czemu ten nicpoń nie przychodzi, kiedy ja go wołam?

Bezkształtna masa jakaś, owinięta w szmaty, które służyły jednocześnie za prześcieradło, poruszyła się na słomie i pani Karolina rozróżniła wreszcie kobietę, lat około czterdziestu mieć mogącą, nagą z powodu braku koszuli, z ciałem miękkiem i pomarszczonem, podobnem do starego worka skórzanego. Twarz nie była brzydka wcale i dość świeża jeszcze, okolona drobnemi, jasnemi loczkami.

(*D. c. n.*).

czych, sprzedawanych w aptekach i składach materyałów aptecznych tak hurtownie jak i detalicznie.

× Z Warszawy piszą do gazety „Nowosti" co następuje: „W tych dniach zawiesiła tutaj wypłaty znana wielka firma I. Złotogóry handlująca towarami łokciowemi przeszło od 50 lat. Pasywa wynoszą około 360,000 rs. Z powodu bankructwa firmy, straty poniosą głównie fabryki ruskie i łódzkie, z któremi firma Złotogóry prowadziła interesy. Druga upadła również znaczna firma „Władysław Nowicki" handlowała winami i towarami kolonialnemi. Pasywa dochodzą 400,000 rs. Zresztą są to jedyne w ostatnich tygodniach bankructwa. Na ogół zaś, w tutejszym handlu, daje się uczuwać, w porównaniu z poprzedniemi miesiącami, znaczne ożywienie".

PIENIĄDZE.

× W drugim dniu ciągnienia I-szej klasy 156-tej loteryi klasycznej, wyszły następujące główniejsze wygrane: Nr. 14,287 wygrał rs. 2,000 u Czerejskiej w Warszawie. Nr. 10,543 rs. 500 u Niewiadomskiego w Warszawie. Nr. 9,861 rubli 200 u Maciejewskiej w Warszawie. Nr. 14,771 rs. 200 u Morgenszterna w Słupcy. Po rubli 100 wygrały numery: 2,885 — 5,731 — 6,280 — 7,225 — 10,432--14,324 — 15,999.

PRZEMYSŁ.

× W poniedziałek odbyło się w Warszawie zebranie rafinerów, w celu porozumienia się fabryk pojedyńczych, wobec ogólnego przystąpienia całego okręgu cukrowniczego warszawskiego do konwencyi rafinerów, zawartej w Kijowie i dażącej do niedopuszczenia produkcyi większej od tej, jaką dała kampania 1889/90 r.

× W Warszawie powstała pierwsza suszarnia ryb.

× W tych dniach zgorzał jeden korpus starych Samsonjewskich zakładów przędzalniczo-tkackich w Petersburgu. W spalonych budynkach mieściła się tkalnia, która zatrudniała około 1,000 robotników, ze względu jednak na łączność istniejącą pomiędzy rozmaitemi oddziałami fabryki, właściciele tejże zamknęli ją na pewien czas i uwolnili wszystkich (kilka tysięcy) robotników.

× Departament handlu i rękodzielnictwa otrzymał prośby o przyznanie kilkoletnich przywilejów: na nowy sposób kolorowania grafitów, na udoskonalony sposób przymocowywania podków do kopyt końskich, na pantofle skórzane, na udoskonalenie broni magazynowej, na wagi pneumatyczne do płynów, na sposób nadania nieprzemakalności i trwałości tkaninom i innym materyałom.

× W „Reichsanzeigerze" pomieszczono ciekawe dane statystyczne, dotyczące ruchu robotniczego w Niemczech w ostatnim kwartale roku zeszłego. We wzmiankowanym okresie czasu w pięćdziesięciu fabrykach urządzono bezrobocia, w których wzięło udział 10,000 robotników i zawieszenia robót trwały z niezwykłym uporem przez całe miesiące. Celem strejkujących było nietylko podwyższenie płacy roboczej, ale i zmuszenie pracodawców do uznania organizacyi związkowej robotników. Najsilniej rozwiniętym był ruch w przemyśle tkackim i przędzalniczym, w których bezrobocia ogarnęły 7 fabryk, następnie w przemyśle żelaznym, gdzie w bezrobociach uczestniczyło około 1,000 rodzin robotniczych i t. d. Wogóle bezrobocia wybuchały wśród górników, szewców, introligatorów, skórników, stolarzy, robotników w fabrykach cygar i t. d. Tym sposobem ruch przejawiał się w najróżnorodniejszych gałęziach przemysłu i w niektórych z nich dotychczas nie może być uważany za stłumiony.

STOWARZYSZENIA.

× Stowarzyszenie spożywcze w Brzezinach w roku zeszłym, przy kapitale obrotowym 4,428 rubli, osiągnęło zysku czystego rs. 2,780, z czego przeznaczono: 280 r. na kapitał zapasowy, 560 r. dla członków zarządu, 426 r. na dywidendę w stosunku 11% od udziałów, 1,405 r. dla członków jako 10% od sprzedanych towarów i 109 r. na wynagrodzenie oficyalistów. Prezesem wybrano p. J. Krzemieniewskiego, członkami zarządu pp. Gutowskiego i Świczkina, a do komisyi rewizyjnej pp. Szołowskiego, Palińskiego i Horoszewicza.

WYSTAWY.

× W tych dniach wyszło rozporządzenie ministra skarbu, polecające, aby wszystkie towary przewożone do Moskwy na wystawę środkowo-azyatycką, nie były nigdzie i pod żadnym pozorem zatrzymywane na stacyach przeładunkowych, lecz wysyłane bez względu na swą kolej; prócz tego ministrowie skarbu i oświaty, na prośbę komitetu wystawy, starali się u prezesa cesarskiego muzeum historycznego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza, o uwolnienie komitetu od płacenia komornego. Prośba ta, jak doniesiono o tem komitetowi, przyjęta była łaskawie przez Jego Cesarską Wysokość, skutkiem czego komitet całą sumę, przeznaczoną przedtem na komorne, postanowił użyć na urządzenie z większym komfortem lokalów wystawowych. Honorowy prezes wystawy środkowo-azyatyckiej, książę W. A. Dołgorukow, zawiadomił komitet wystawy o otrzymanych przezeń doniesieniach: od turkestańskiego generał-gubernatora barona A. Wrewskiego, naczelnika obwodu zakaspijskiego generała Kuropatkina i od ruskiego agenta politycznego w Bucharze I. M. Lessara, że wszystkie okazy, przeznaczone z tych prowincyj na wystawę środkowo-azyatycką, są już wysłane do Moskwy, przyczem wyjechały także niektóre osoby w charakterze upełnomocnionych delegatów od pomienionych ruskich prowincyj w Azyi środkowej. Prócz licznych wystawców z posiadłości środkowoazyatyckich, obecnie oświadczyło chęć wzięcia udziału w wystawie bardzo wiele i bardzo poważnych ruskich firm przemysłowych, jak towarzystwa fabryk tkackich Sawy i Wikuły Morozowów, Asafa Baranowa, fabryki tkackie: twerska i bogorodzko głuchowska, Tretiakow i Konszyn, towarzystwo Huk. Prócz tych firm, zajęły także znaczne miejsca na wystawie, dla umieszczenia wyrobów jedwabnych — dom handlowy A. i S. Sapożnikowów, oraz dla materyj przetykanych złotem—Włodzimierz Aleksiejew, Wiszniakow i Szamszyn. W oddziałę tinlów największa witryna należeć będzie do towarzystwa petersburskiej fabryki tiulu; w oddziale porcelany umieszczone będą liczne okazy, nadesłane przez towarzystwa M. Kuźniecowa i Gardnera. Dla urządzenia wystawy i zarządzania oddziałami, komitet zaprosił budowniczych: S. Sokołowa (odział dowozu do Azyi środkowej i wyrobów z materyałów surowych środkowo-azyatyckich) i W. Mazyrina (wszystkie inne oddziały środkowo-azyatyckie).

Wiadomości ogólne.

Resursa tutejsza zakończyła onegdaj karnawał balem dla swych członków.

W szpitalu towarzystwa akcyjnego zakładów bawełnianych Karola Scheiblera, w kwartale IV roku 1890 leczyło się 67 chorych (29 mężczyzn, 37 kobiet i 1 dziecko płci męzkiej), w tej liczbie 21 (mężcz. 6, kob. 14 i 1 dziecko płci męzkiej) pozostało z kwartału III-go, a reszta przybyła w kwartale IV-tym. W ciągu tegoż kwartału opuściło szpital po wyzdrowieniu osób 29 (męż. 12, kob. 17), z polepszeniem zdrowia 12 (męż. 6, kob. 6), bez polepszenia 4 (męż. 2, kob. 2)—ogółem osób 45, a zmarło osób 4 (męż. 2, kob. 2). Na kwartał I 1891 roku pozostało chorych 18 (męż. 6, kob. 11 i dziecko płci męzkiej).

Ofiary. Dla Anny B. rs. 2 złożyła w administracyi naszego pisma pani P.

Dla biednych złożono w administracyi naszego pisma rs. 1, zebrany podczas zabawy w domu R., przy ulicy Zielonej.

„Klocki." Zwyczaj przyczepiania klocków pannom i kawalerom w środę popielcową jest obserwowany w naszem mieście bardzo ściśle. Wczoraj można było widzieć na ulicach bardzo wiele osób, napiętnowanych w ten sposób za swą wierność dla stanu bezżennego. W zabawie tej nie byłoby nic złego, gdyby żartownisie, zamiast klocków, nie przyczepiali rozmaitych przedmiotów wstrętnych i plamiących ubranie.

Cyrk, dotychczas pozostający pod firmą p. A. Houck'a, z powodu wycofania się z interesów tego ostatniego, przeszedł na własność p. Tompsona, pogromcy słoni.

Wypadek. Onegdaj, chłopiec kilkunastoletni, Andrzej Międliński, podczas przedostawania się przez płot, okalający posesyę Kłudzińskiego przy szosie konstantynowskiej, spadł na złożone w dziedzińcu kamienie i potłukł niebezpiecznie głowę. Odwieziono go do szpitala.

Napady i kradzieże. „Petrokowskija gubernskija wiedomosti" podają o następujących wypadkach napadów i kradzieży, dokonanych w Łodzi w drugiej połowie zeszłego miesiąca: Juliuszowi Klemowi skradł M. Sz różnych rzeczy na sumę rs. 154. Ickowi Freaklowi niewykryci złodzieje skradli z włamaniem się do składu różnego towaru na sumę rs. 400, Wilhelmowi Szwarcowi niewykryci złodzieje skradli różnych rzeczy za rs. 211, Ernestowi Heizlerowi niewykryci złodzieje skradli różnych rzeczy za rs. 106, Jakóbowi Kociołkowi skradli R. i K. Cz. różnych rzeczy za rs. 50, Wojciechowi Putiatyckiemu skradli M. i J. B. konia, Sendrowi Gothelfowi niewykryci złodzieje skradli z włamaniem się do składu różnego towaru za rs. 300, Leonowi Luertowi niewykryci złodzieje skradli różnych rzeczy za rs. 350, Natanowi Landau niewykryci złodzieje skradli przędzy za rs. 775, Emmie Szmidt niewykryci złodzieje skradli różnych rzeczy za rs. 116, Antoniemu Szadkowskiemu skradli J. W. i W. I. gotówką rs 100; dnia 22 stycznia, niewykryci zbrodniarze napadli na przechodzącego przez miasto, o godzinie 11 wieczorem, Edwarda Raudnera i zrabowali mu 32 rs. gotówką i okulary złote; dnia 23 stycznia, niejaki W. K. napadł na przechodzącego Moszka Chumisza i wyrwał mu z rąk sztukę towaru.

Projektowana reforma sądów handlowych, która miała polegać na zrównaniu ich stanowiska w hierarchii sądowej i etatów z sądami okręgowemi — pisze „Kuryer warszawski" — jest zaniechaną, mają one jednak być oddane pod zwierzchnictwo właściwych izb sądowych, w skutku czego byłby zniesiony 4 departament senatu. Co się tyczy sądu handlowego warszawskiego, który uległ reformie w r. 1876, to, pomimo zastosowania doń ogólnych ustaw sądowych, otrzymał czasowo etaty niższe, do chwili reformy takichże sądów w Cesarstwie.

Piotrków. Straż ogniowa ochotnicza w Piotrkowie w roku zeszłym, trzynastym swego istnienia, liczyła członków rzeczywistych 295 i honorowych 164. Dochodu miała straż 2,785 rs. 84 kop., a wydatków 1,505 rs. 53 kop. Wraz z remanentem znajdowało się w kasie straży z końcem roku 1,280 rs. 31 kop. Majątek w gotowiźnie, zaległościach i narzędziach wynosi 16,992 rs. 86 kop.

Warszawa. W poniedziałek, cały światek literacki i dziennikarski Warszawy zebrał się u trumny ś. p. Wincentego Korotyńskiego, dla oddania mu ostatniej przysługi. Na pogrzebie p. Andriolli rzucił myśl uczczenia zmarłego pomnikiem i narazie zebrał deklaracyj na 300 rubli.

Warszawski dom sierot po robotnikach (przy ulicy Litewskiej) w roku 1890 miał do rozporządzenia 5,695 r. 56 kop., a mianowicie: z procentów od kapitału 3,157 r. 7 kop., z ofiar rocznych 1,042 r., z ofiar jednorazowych 814 r. 50 kop., z kwesty wielkanocnej 660 r. 80 k. i z zysku na wylosowanych listach likwidacyjnych 21 r 19 kop. Oprócz tego otrzymano w naturze 4 wagony węgla, 20 korcy kartofli i skóry na 44 pary butów.

---

56)

Berta v. Suttner.

ZŁÓŻMY BROŃ!

Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 25*).

— Ja także widziałem, Marto, coś strasznego, coś, czego nie zapomnę nigdy. Pomyśl: w uderzającym na mnie pod Sadową młodym oficerze poznałem — Gotfryda v. Tessow.

— Syna ciotki Rozalii?

— Jego samego. Spostrzegł mnie dość wcześnie i spuścił szablę.

— Nie wypełnił więc swego obowiązku, czy tak Fryderyku? Nieprzyjaciela swego króla i ojczyzny, chociażby to był krewny i najlepszy przyjaciel...

— Biedny chłopak! Zaledwie opuścił rękę, uczuł uderzenie szabli mojego towarzysza, młodego oficera, który w obronie swojego kapitana..

Fryderyk zamilkł, ukrywszy twarz w dłoniach.

— Zabił go? — pytałam z przerażeniem.

Skinął głową.

— Mamo, mamo!—rozległo się w tej chwili wołanie w sąsiednim pokoju. Lili z Rudim stanęła we drzwiach.

— Przebaczcie, że wam przerywam, lecz malec tak wyrywa się do swej mamy.

Pobiegłam do dziecka i przycisnęłam je namiętnie do serca.—Biedna, biedna ciotka, Rozalia!

* * *

Tegożsamego dnia przyjechał chirurg, wezwany telegramem z Wiednia. Po opatrzeniu rany Fryderyka, zalecił mu spokój i zapewnił, że chory po kilku tygodniach będzie zupełnie zdrów.

O dalszej służbie Fryderyka mowy już nawet być nie mogło; należało tylko czekać ukończenia wojny. A ta chwila wydawała się niedaleką. Po zrzeczeniu się Wenecyi spór z włochami był już załatwiony, przyjaźń Napoleona zapewniona, nietrudno więc będzie zawrzeć pokój z Prusami. Cesarz austryacki pragnął bardzo ukończyć tę nieszczęśliwą wojnę; nie chciał stolicy narażać na oblężenie, a zwycięztwa ciągłe prusaków i ostateczne wkroczenie ich do Frankfurtu nad Menem otaczało całą armię pruską aureolą chwały, budzącą w austryakach podziw i przekonanie o jakiejś misyi historycznej przypadłej prusom w udziale. Okrzyk „pokój", „zawieszenie broni", gdy raz rozbrzmiał w powietrzu, zaczął działać na coraz szersze kręgi; nawet mój ojciec przyznawał, że w danych warunkach nic innego nie pozostało do zrobienia. Przytem armia znużona, należy wypróbować nową broń pruską, a do tego jeszcze, gdyby prusacy poszli na Wiedeń, a co za tem idzie, zniszczyliby Grumitz — te wszystkie względy wpłynęły na złagodzenie wojennych zapędów mojego ojca. Wiarę w niezwyciężność armii austryackiej nadwyrężyły wypadki ostatniej kampanii, a ostatecznie — podług ogólnego mniemania — nieszczęście nadchodzi po nieszczęściu, tak, jak jedna dobra wiadomość ściga drugą — najlepiej więc czasowo zawiesić działanie, a chwila zemsty nadejdzie jeszcze...

Zemsty i zawsze zemsty! W każdej wojnie jedna strona musi być zwyciężona, druga więc zawsze szukać będzie zadosyćuczynienia? — a kiedy się to ukończy? Jakim sposobem zapanować może sprawiedliwość, jak wyrównać dawne krzywdy, kiedy w roli pośrednika występuje nowy gwałt i przemoc? Nikomu rozsądnemu nie przyjdzie do głowy plamy atramentu atramentem, a oliwy oliwą czyścić — tylko krew krwią zawsze ma być zmywana!

W całem Grumitz panował smutny nastrój. Mimo zapowiedzi pokoju, trwoga ogarniała wszystkich: „A jeżeli prusacy napadną!..." W całej wsi ludzie chowali swoje kosztowności, a i w zamku ciotka ukryła wszystkie srebra w jakiejś kryjówce. Lila była wciąż niespokojna o Konrada, od którego już parę dni wiadomości żadnej nie miała: ojciec zmartwiony upokorzeniem swej dumy narodowej, a ja z Fryderykiem, choć szczęśliwi w głębi ducha, zbyt jeszcze pod wrażeniem przebytych cierpień. A zewsząd od znajomych i krewnych nadchodziły listy pełne smutku i żałoby. Wieczorem, gdy zebraliśmy się wszyscy, zamiast dawnych zabaw i wesołości, rozmowa toczyła się wciąż koło jednego, smutnego tematu wojny. Mówiliśmy i czytaliśmy tylko o wojnie; widziane obrazy dostarczały mnie i Fryderykowi tematu do długich opowiadań. Jakkolwiek wycieczkę moją powszechnie ganiono, chętnie jednak słuchano, gdy kreśliłam obrazy widziane lub czerpane z opowiadań innych. Róża marzyła o pani Simon i przysięgała, że jeżeli dalej trwać będzie wojna, pójdzie jej pomagać. Ojciec, ma się rozumieć, oponował temu, utrzymując, że na polu wojny jedynie siostry miłosierdzia i markietanki są użyteczne, a inne kobiety nie powinny się tam znajdować... Widzicie same, jak nasza Marta nic zdziałać nie mogła? Bo też był to krok nie do darowania, moje dziecko — mąż twój powinien cię surowo zganić.

— Tak, to był nierozsądek, ale szlachetny nierozsądek — odparł Fryderyk, patrząc na mnie z uśmiechem.

Gdy opowiadałam z całą prawdą o wszystkich okropnościach, ojciec i ciotka przerywali mi nieraz słowami: „Jak możesz mówić o tak strasznych rzeczach," lub też: „Czy ci nie wstyd, jako kobiecie, mówić tak wstrętnych wyrazów." Raz gdy opowiadałam o okaleczonych, którzy w imię męzkiego honoru i siły męzkiej wysyłani są na wojnę, aby powrócić jako kalecy i niedołężni na całe życie, ciotka z najgłębszem oburzeniem zawołała: „Ależ, Marto! wobec panien!" To mi już odebrało resztki cierpliwości.

— O, dajcie pokój z waszą pruderyą, z waszą przyzwoitością! „Dziać się" mogą najwstrętniejsze rzeczy, ale mówić o nich nie wolno. Kobiety nie powinny wiedzieć o krwi rozlewie i okrutnych rzeziach, ale mają zachęcać do tych okrucieństw. O tem, co grozi mężczyznom na wojnie, panny wiedzieć nie powinny, ale mogą przyrzekać im jako nagrodę walki miłość swą, po którą oni już sięgnąć nie będą zdolni. Ta pruderya właśnie, to zasłanianie sobie oczu, jest przyczyną wszystkiej nędzy i niegodziwości, jakie panują na świecie! Gdyby każdy miał odwagę przyjrzeć się niedoli i cierpieniom współbraci, gdyby chciał nad nią zastanowić się...

— Nie rozdrażniaj się, Marto — przerwała ciotka — chociażbyśmy nie wiem jak długo przyglądali się i poznawali, ziego na świecie nie zmienimy — tak było i tak będzie zawsze na tym padole płaczu.

— Zawsze tak nie będzie — zakończyłam sprzeczkę.

* * *

— Niebezpieczeństwo zawarcia pokoju zbliża się coraz więcej — mówił pewnego wieczoru Otton, gdy zebraliśmy się wszyscy naokoło stołu. Fryderyk leżał na łóżku, a ktoś odczytał wiadomość, że Benedetti przyjechał do Czech w celu omówienia warunków pokoju.

Brat mój niczego więcej nie obawiał się jak zawarcia pokoju, a przez to utraty możności wypędzenia wroga z ojczyzny. Chodziła bowiem pogłoska, że jeżeli kroki nieprzyjacielskie nie będą zaniechane przed 18-tym sierpnia, wychowańcy szkoły wojskowej z ostatnich dwóch lat będą mogli wstępować do armii. Wieść ta w zachwyt wprowadzała młodych bohaterów. Z akademii prosto na wojnę — co za roskosz! Tak samo cieszy się pensyonarka pierwszym występem — na balu. Pensyonarka nauczyła się tańczyć, a kadet robić bronią; ona więc marzy o zaprodukowaniu swego talentu przy blasku żyrandoli i dźwiękach orkiestry, w pięknej toalecie, na posadzce sali balowej, a on wzdycha niemniej za pięknym mundurem i tańcem bojowym.

Uwaga brata sprawiła wielką radość mojemu ojcu.

— Bądź spokojny, mój odważny chłopcze! — zawołał, uderzając go przyjaźnie po ramieniu.—„Masz jeszcze przed sobą długie lata życia, a choćby i teraz zawarli pokój, wojna na przyszły rok wybuchnie".

Liczba sierot w zakładzie powiększyła się z 12 (przyjętych zaraz po otwarciu zakładu na początku 1889) do 22, a w roku bieżącym zarząd postanowił przyjąć jeszcze dwie sieroty. W zakładzie może znaleźć pomieszczenie 60 sierot, jeżeli dobroczynność publiczna dostarczy środków na ich utrzymanie.

Zarząd towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, jak w latach poprzednich, urządzi w kwietniu r. b. seryę odczytów w sali ratuszowej w Warszawie. Na skutek Najwyżej zatwierdzonej w dniu 28 grudnia 1890 r. uchwały komitetu ministrów, towarzystwo otrzymało osadę „Puszcza" dla urządzenia w niej przytułku poprawczego dla dziewcząt i odwołuje się do ofiarności publicznej o fundusze potrzebne na otwarcie tego pierwszego w kraju, a tak niezbędnego zakładu, który przygotowywać będzie wychowanice swe na służące i gospodynie wiejskie.

Redakcya „Wszechświata" pozyskała już niektóre materyały do projektowanej wystawy wynalazków i prosi o dalsze poparcie jej usiłowań. Dotychczas nadesłał p. Wł. Marconi, budowniczy: Juliusza Colberga opisanie narzędzia mierniczego do wymierzania od oka odległości lub wysokości różnych przedmiotów; sposób dochodzenia powierzchni płaskich, bez użycia rachunku, za pomocą nowowynalezionego planimetru, wraz z narzędziem. Zamieszkały w Paryżu dr. J. Jasiewicz broszurę i rozprawę, dotyczące wynalazków inżynierów polaków zamieszkałych we Francyi: Tomasza Brochockiego i Edwarda Kazimirskiego.

„Kuryer codzienny" donosi, że porzucono zamiar prowizorycznego wykończenia teatru Wielkiego na wiosnę. Teatr ma być wykończony zupełnie dopiero na początku października.

Dotychczasowy tłómacz warszawskiego sądu handlowego, p. Tadeusz Strzembosz, mianowany jest podsekretarzem tegoż sądu.

„Kuryer warszawski" donosi, że p. Berger, otrzymawszy już koncesyę, zamierza wkrótce, otworzyć szkołę języków obcych, wzorowaną na tego rodzaju szkołach północno-amerykańskich, które odrzucają gramatykę i podręczniki, a stosują metodę słowną i poglądową.

Petersburg.

Jednocześnie z wystawą myśliwską w Petersburgu ma być zwołany zjazd przedstawicieli towarzystw myśliwskich z różnych okolic państwa.

Kijów. Pomiędzy dawniejszymi wychowańcami uniwersytetu kijowskiego powstał projekt zorganizowania w Kijowie „Stowarzyszenia pomocy dla byłych wychowańców uniwersytetu kijowskiego," którego celem ma być głównie wyszukiwanie odpowiednich posad młodszym kolegom, a w nagłych razach udzielanie im pomocy materyalnej. Projekt ustawy już przygotowano. Składka roczna wynosić ma tylko trzy ruble.

TEATR i MUZYKA.

⁂ W dniu dzisiejszym widownia teatru Victoria będzie znowu szczelnie zapełniona publicznością, już teraz bowiem sprzedaną jest znaczna część biletów. Opera komiczna „Pocztylion z Longjumeau" da sposobność benefisantowi, p. Tytusowi Olszewskiemu, do wystąpienia w bardzo wdzięcznej roli, która przyczyniła się do rozgłosu niejednego już śpiewaka. Do takich należy np. słynny Wachtel berliński.

⁂ Modrzejewska rozpoczęła wczoraj w roli Maryi Stuart szereg swych występów gościnnych na scenie warszawskiej i... wzbudziła entuzyazm. Zdaniem krytyki warszawskiej, wielka artystka nie straciła nic na wdzięku, zyskała zaś na sile i wyrazistości gry wspaniałej, tchnącej poezyą prawdziwego artyzmu. Już teraz zapewniają, że zapowiedziany szereg występów gościnnych okaże się niedostatecznym i że trzeba będzie podwoić go, aby wszyscy mogli skorzystać z uczty artystycznej.

W naszem mieście znakomita artystka wystąpi po raz pierwszy w dniu 4 marca na scenie teatru „Thalia". Bilety sprzedawane będą wcześniej w kasie teatru „Victoria".

⁂ Artyści: Rousseau, Pierné, Marly, Hue i Vidal, którzy otrzymali najwyższe odznaczenia „Prix de Rome", mają złączyć swe usiłowania w celu napisania muzyki do baletu, osnutego na legendzie Fausta. Libretto ma wyjść z pod pióra p. Détroyat i Armanda Silvestre. Każdy z autorów napisze po jednym akcie tego oryginalnego dzieła, które nosić będzie tytuł „Mefistofeles".

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Niezwykłe stosunki** panują w Kanadzie między prasą a publicznością, jak tego dowodzi następująca apostrofa do współobywateli, niechcących odnowić prenumeraty kwartalnej, zamieszczona w jednem z pism, wychodzących w Kwebek: „Do szanownych czytelników, którzy nie chcą nas już czytać! Bodajby was nigdy nie pocałowała młoda dziewczyna; bodajby wam do końca waszego nędznego życia podlotki brzdąkały szkołę biegłości; bodajby wasze buty przepuszczały wodę, a wasze fuzye nie strzelały na polowaniu; bodajby co wieczór cały pułk kotów urządzał koncerty przed waszemi oknami; słowem niechaj wszystko, co robicie, nie udaje się wam, a was samych niech djabeł porwie. Amen!"

⁂ **Fenomen.** „Kuryer warszawski" donosi że u jednego z nauczycieli kształci się od paru miesięcy w śpiewie młodzieniec 22-letni, obdarzony najpiękniejszym i najczystszym sopranem. Głos, według zapewnień słyszących młodego człowieka, jest fenomenalny, a znawcy utrzymują, iż w brzmieniu swem najzupełniej przypomina śpiew słynnej niegdyś divy, Artôt-Padilla i to w najświetniejszym jej rozwoju. Mężczyzna-sopran, podług oceny lekarza laryngologa, ma tak ukształconą krtań, iż niema obawy, aby się natura głosu miała zmienić. Młodzieniec istotnie ma coś w sobie kobiecego, nie pije bowiem żadnych trunków, nie pali tytoniu, jest kompleksyi nadzwyczaj delikatnej, bez żadnego zarostu.

⁂ **Proch bezdymny.** Stanhope oświadczył w izbie gmin, że armia angielska będzie zaopatrzona w karabiny nowego kalibru i amunicyę z prochem bezdymnym.

⁂ **Telefon** pomiędzy Paryżem a Londynem prawdopodobnie przed końcem marca nie będzie mógł być oddanym do użytku publicznego, gdyż roboty napotykają na niespodziewane trudności. Szczególniej uciążliwem ma być zakładanie liny podwójnej od strony Francyi. Taksa wynosić ma 10 franków za trzy minuty rozmowy. Prawdopodobnie nowa linia telefoniczna otwartą będzie rozmową królowej Wiktoryi z prezydentem Carnotem.

⁂ **Przygody milionera.** Pan Aleksander Vienne, jeden z najbogatszych krezusów kalifornijskich wcale niezwykłej doświadczył przygody. Podróżując po Europie południowej, bogacz przyjechał wreszcie do Monte Carlo, a stanąwszy w pierwszorzędnym hotelu, udał się do domu gry, gdzie zabawił do późnego wieczora. Szczęście służyło amerykaninowi, wygrał bowiem znaczną bardzo sumę. Okoliczność ta nie uszła uwagi rzezimieszków, którzy przyłapali bogacza w powrocie do hotelu, ograbili go z pieniędzy i zabrali pugilares, w którym znajdowały się papiery legitymacyjne. Rozumie się napadnięty bronił się tak zajadle, iż całe ubranie miał po walce poszarpane na szmaty. Obdarty, podrapany, z okiem podbitem, powrócił do hotelu, gdzie wzięto go za awanturnika i wypędzono z mieszkania, zatrzymując rzeczy na rachunek należności za nocleg. Daremnie de Vienne protestował; musiał piechotą wędrować do Cannes, gdzie bawili jego znajomi. Tu dowiedział się, iż ci, na których liczył, wyjechali dnia poprzedniego. Udał się tedy do władzy, która z niedowierzaniem przyjęła opowieść o zamorskich milionach, gdy zaś de Vienne papierów legitymacyjnych przedstawić nie mógł, skazano go za włóczęgostwo na miesiąc więzienia. Z aresztu więzień zawezwał pomocy konsula amerykańskiego, który również sceptycznie przyjął słowa bogacza, aż wreszcie na usilne prośby zdecydował się telegrafować do San-Francisco. Zanim jednak odpowiedź nadeszła i konsul uzyskał uwolnienie, niefortunny krezus dwa dni przesiedział w więzieniu. Pan de Vienne natychmiast opuścił niegościnną Europę i powrócił do swoich milionów, które teraz, po zaznaniu niedoli, podwójnie będą mu drogie.

⁂ **Wagon osobowy,** przedstawiający zupełne bezpieczeństwo dla pasażerów w razie wypadku kolejowego, zbudowało towarzystwo nowojorskie „Steel Car Company" i wysłało w podróż naokoło kraju. Sciany boczne tego wagonu są prawie półokrągłe, tak, że ma on kształt cylindrowaty. Między obiema platformami umieszczone są silne resory, które na wypadek spotkania się dwóch pociągów mają pozostać nietknięte, gdyż mogą wytrzymać nacisk 35 do 40 ton. Z wyjątkiem dachu, cały wagon zbudowany jest ze stali i spoczywa na podstawie utworzonej z dwunastu potężnych stalowych resorów, która znów połączona jest za pomocą resorów z podstawą drugą, spoczywającą na kołach. Wewnątrz wagonu wysłany jest poduszkami, mającemi trzy cale grubości pokrytemi czerwonym adamaszkiem jedwabnym; między poduszkami zaś a stalowemi ścianami i podłogą stalową znajduje się pokład filcu na półtora cala gruby, który w razie wykolejenia lub spotkania się pociągu zabezpiecza pasażerów od uderzenia ścian stalowych. Przed wielkiemi oknami znajdują się od wewnątrz wysłane kraty żelazne, mające zapobiedz wypadkom, wynikającym ze strzaskania szyb. Wagon ogrzewany jest gorącem powietrzem, ma wewnątrz 62 stóp długości, 13 wysokości, a 9 szerokości, urządzony jest z wielkim zbytkiem i podzielony na salon, pokój bufetowy, pokoje damski i męzki.

⁂ **Konie w okularach.** Na ulicach m. Brna, stolicy Morawii, pojawiło się ostatniemi czasy wiele koni zaprzęgowych, opatrzonych w zielone okulary. Srodek ten ma zabezpieczać konie od oślepnięcia od śniegu.

⁂ **Katastrofa na morzu.** Koło wysp Zelandzkich rozbił się parowiec hiszpański „Ebro"; 27 osób utonęło.

TELEGRAMY.

Berlin, 9 lutego. (Ag. pin.). Dzisiejsza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" broni teraźniejszy rząd niemiecki przed zarzutami, podnoszonemi w bismarkowskich „Hamburger Nachrichten", tudzież w monachijskiej „Allgemeine Zeitung", jakoby Niemcy odstąpiły od programu polityki pokojowej i zgody z Rosyą. Takie obwinienia są wręcz przeciwne faktom, powszechnie znanym.

Paryż, 10 lutego. (Ag. p.) Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów instrukcye, dotyczące poboru podatku patentowego od komiwojażerów handlowych, przybywających z Danii i Rosyi do Francyi. Urzędnicy komory celnej na granicy i komisarze w miastach powinni przestrzegać pilnie tożsamości rzeczonych komiwojażerów.

Petersburg, 10 lutego. (Ag. p.). Dziś arcyksiąże zwiedził szkołę oficerską jazdy, przyjmował w Ermitażu ciało dyplomatyczne, a wieczorem obiadował u Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza.

Petersburg, 10 lutego. (Ag. p.). Zadecydowano budowę drogi żelaznej z Dżankoi do Teodozyi.

Petersburg, 10 lutego. (Ag. p.). Francuzka komisya wojskowa oglądała dziś skład wzorów komitetu technicznego głównego zarządu intendentury.

Sztokholm, 10 lutego. (Ag. p.). Zmarła dziś Zofia Kowalewska, profesor matematyki w tutejszym uniwersytecie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10 lutego. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 42.45 żąd., 42.00, 05, 10, 12½, 15, 17½ kup.; Londyn (3 m.) 8.59 żąd.; Paryż (10 d.) 34.35 żąd.; Wiedeń (8 d.) 75.65 żąd., 75.20, 25, 30 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 96.90 żąd., 96.45, 50 kup; drobne 96.15 żąd.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 103.75 żąd., II emisyi 103.75 żąd., III emisyi 105.75 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 95.50 żąd., 95.25, 15 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 100.60 żąd., 100.25, 30 kup., III seryi lit. B 99.50 żąd., 99.20, 25, 30 35 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 100.50 żąd., II 100.00 żąd., III 99.50 żąd., IV 99.40 żąd., V 99.00 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy długie 98.70 żąd., 98.35 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4½%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 63.3, warsz. I i II 170.2, Łodzi 130.6, listy likwidacyjne 72.8, pożyczka premiowa I 35.6 II 193.9.

Petersburg, 10-go lutego. Weksle na Londyn 85.35, II pożyczka wschodnia 103⅜, III pożyczka wschodnia 105¼, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 139.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 291.50, petersburskiego banku dyskontowego 619.00, banku międzynarodowego 522.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 10-go lutego. Banknoty ruskie zaraz: 237.20, na dostawę 237.50, weksle na Warszawę 237.00, na Petersburg kr. 236.50, na Petersburg dł. 235.50, na Londyn krót. 20.35½, na Londyn dł. 20.26½, na Wiedeń 178.20, kupony celne 324.70; 5% listy zastawne 74.25, 4% listy likwidacyjne 70.75, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 99.00, 4% z 1887 r. 70.00, 6% renta złota 108.00, 5% r. zł. z 1884 r. 107.00, pożyczka wschodnia II em. 76.50, III emisyi 77.60, 5% listy zastawne ruskie 100.10, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 174.50 także z 1866 r. 166.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 231.60, akcye kredytowe austryackie 175.90, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 93.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 2⅜%.

Londyn, 10 lutego. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99.25, 2½% Konsole angielskie 97⁷⁄₁₆.— Zimno.

Warszawa, 10-go lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 600—630, żyto wyborowe 435—460, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 225—260, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rzepak zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 200, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10-go lutego. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100° — 11.—; za 78°—8.57—8.59. Szynki za wiadro 100°—11.15; za 78°—8.69—8.71.

Petersburg, 10-go lutego. Łój w miejscu 42.00. Pszenica w m. 10.50. Żyto 7.50. Owies w m. 4.25. Konopie w m. 43.00. Siemię lniane w m. 12.00. Mróz.

Berlin, 10 lutego. Pszenica 186—200 na kw. maj 196.75, na czerw. lip. 199.50. Żyto 165—179. na luty 177.25, na czerw. lip. 169.00. Pogoda bardzo ładna.

Londyn, 9 lutego. Cukier Jawa 14⅞ mocno. Cukier burakowy 13¾ mocno.

Havre, 10-go lutego. Kawa good average Santos na marzec 101.25, na maj 99.75, na wrzesień 95.75. Stale.

New-York, 9-go lutego. Bawełna 9¼, w N. Orleanie 9.

New-York, 9-go lutego. Kawa (Fair-Rio) 19.00. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na luty 16.62, na kwiec. 16.12

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 10	Z dnia 11
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	42.45	42.65
na Londyn za 1 Ł.	8.59	8.62
na Paryż za 100 fr.	34.35	34.45
na Wiedeń za 100 fl.	75.65	76.—
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	96.90	96.25
Ruska pożyczka wschodnia	103.75	103.50
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	95.50	95.50
Listy zast. ziem. Seryi I	100.60	100.85
„ „ „ V	99.50	99.85
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	100.50	100.50
„ „ „ „ V	99.—	99.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	99.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	237.25	238.80
„ „ na dostaw.	237.50	239.25
Dyskonto prywatne	2½%	2½%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 9—10 lutego:

Katolicy: do lat 15 tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 6, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Antoni Sarnowski, lat 78, Stanisław Nietopel, lat 25.

Ewangelicy: do lat 15-tu zmarł 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Marya Müller z Wolfów, lat 20.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3. w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Bornstein z Kolonii, L. Goldmann, K. Siennicki i J. Spielrein z Warszawy, Ch. Chazisow z Nachiczewania, C. Jewpin z Grodna, Teudler z Częstochowy.

Grand Hotel M. Bliżeński i J. Lew z Odesy, M. Seraf z Eupatoryi, M. Sachsenchaus z Gdańska, T. Lewitan z Orła, Friedmann z Sieradza, L. Hasfeld z Warszawy.

Hotel Victoria. Spiro i pułk. Lipski z Warszawy, Moczan z Odesy.

Hotel Manteuffel. Althopf z Berlina, Goldenfenig z Mińska Mołów i Miszenko z Moskwy, Hausman z Ananiewa. Bokshy i Genpłujew z Chersynowa, Szaposznikow z Grodna, Meler z gub taurycklej, Scietek i Desauer z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY.									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2.	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	18
„ Iwangr. (Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

Słuchałam rozmowy w milczeniu. Od ostatniej sprzeczki z ciotką, posłuszna uwagom Fryderyka, unikałam wszelkich dysput na temat wojny. Wywoływały one tylko wzajemną gorycz, a ja od czasu, gdy przyjrzałam się tym okropnościom, taką czułam do nich nienawiść i wstręt, że najmniejsza obrona dotykała mnie jak osobista obraza. Przekonań całej rodziny zmienić nie mogłam, a o Fryderyka i Rudolfa byłam spokojna: pierwszy bezwarunkowo weźmie dymisyę, drugi nie pójdzie do szkoły wojskowej, nie obudzą więc w nim zapału do czynów wojennych.

Wypytywałam raz brata, jakie pojęcia o wojnie zaszczepiają między nimi w akademii. Z odpowiedzi jego mogłam dojść mniej więcej do takich wniosków: wojna jest „złem", ale złem koniecznem (więc pewne ustępstwo zrobiono już dla ducha czasu), zarazem wszakże budzi najpiękniejsze cnoty: odwagę, zaparcie się, poświęcenie i jest najsilniejszym bodźcem do rozwoju cywilizacyi. Sławni zdobywcy i tak zwani założyciele państw — Aleksander, Cezar, Napoleon — wymieniani bywają jako najwznioślejsze przykłady ludzkiej wielkości, zasługujące na podziw i uwielbienie. Korzyści wojen szeroko bywają zakreślane, ale straty — zubożenie, upadek moralny i fizyczny — o nich milczy się uparcie.

Podług tegosamego systemu i mnie wychowywano — stąd ten zapał i zachwyt dla sławy wojennej, którym przejęta byłam w młodości — czyż więc dziwić się i za złe to brać mogłam młodemu chłopcu?

Milczeniem pomijając skargi brata, czytałam dalej gazetę, a jak zwykle, czytałam wiadomości z pola boju.

— Jest tu ciekawa korespondencya pewnego doktora o odwrocie naszych wojsk, w którym sam brał udział... czy mam czytać głośno?

— Odwrót? — zawołał Otton, o! tego wolę nie słyszeć. Gdyby tu była mowa o nieprzyjacielu.

— Dziwię się — zawołał Fryderyk — że ktoś pisze o ucieczce. Gazety zamilczają zwykle o podobnych epizodach.

(D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 12 lutego 1891

BENEFIS

Tytusa Olszewskiego

Pocztyljon z Lonjumeau

Opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. de Leuven i Brunswick, muzyka p. Adolfa Adam.

Akt pierwszy.

OSOBY:

Chapelou, pocztyljon p. Olszewski
Bijou, kołodziej p. Marecki
Margrabia de Corcy p. Winkler
Magdusia, właścicielka oberży p-ni Bronikowska
Wieśniacy, wieśniaczki

Akt drugi i trzeci.

Chapelou, pierwszy śpiewak opery p. Olszewski
Bijou, pod imieniem Alcyndora, chórzysta opery p. Marecki
Margrabia de Corcy p. Winkler
Bourdon, pierwszy chórzysta p. Zaborski
Magdusia pod imieniem pani de Latour p-ni Bronikowska
Rózia, służąca pani de Latour p-na Pichorówna
Sąsiedzi i przyjaciele pani de Latour, sierżant, żołnierze, domownicy.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w wiosce Lonjumeau w oberży pocztowej w roku 1765, a 2 i 3 u p. Lotour w Paryżu.

CYRK Amerykański

J. THOMPSONA.

Dziś we czwartek dnia 12 lutego 1891

OTWARCIE

na nowo cyrku przy udziale najpierwszych sił artystów i artystek pod dyrekcyą pana **J. Thompsona.**
Między innemi nowo przybyłemi artystami występ znanego tu w Łodzi i ulubieńca publiczności oryginalnego klowna **Augusta p. Waltera.**
Bliższe szczegóły w afiszach i programach wieczornych.
Początek o g. 8 wieczorem.
Z szacunkiem
Dyrektor cyrku J. THOMPSON.

Cena miejsc zniżona. 292

Sala Koncertowa.

W NIEDZIELĘ, d. 15 lutego 1891 r.

Jedyny Koncert

austryackiego cesarskiego muzyka nadwornego, skrzypka

Franciszka Ondricek

przy współudziale śpiewaczki operowej teatru warszawskiego

p. **Babińskiej.**

Sprzedaż biletów rozpocznie się w środę d. 11 lutego w składzie papieru J. Petersilgego.

Programy przy kasie 287—5

Je désire à prendre

des leçons françaises,

principalement pour la **conversation.** On veuille s'adresser à ce journal sous chiffre „A. E“. 272—3

Nauczyciel **MUZYKI** z patentem konserwatoryum warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną,** były dyrektor szkoły, chórów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazyum, **Feliks Krzyżanowski** zamieszkał w m. Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093-0

Ostrzeżenie.

Weksel in Blanco na rs. **100,** wystawiony przez Jakóba Grosmana, dany Abramowi Gurta ze Strykowa, dla wręczenia Grosmanowi, nie został wręczony. Ostrzega się przeto aby nikt wyżej wymienionego wekslu nie nabywał gdyż pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Z. Mordkowicz. 284—1

Ktoby miał do **wynajęcia**

pianino

w dobrym stanie, zechce złożyć ofertę w aptece Leinvebra, Nowy Rynek. 288—3

POSZUKUJE się

dużego pokoju

z osobnem wejściem i całodziennem utrzymaniem od 1 kwietnia, dla nauczycielki. Oferty w Administracyi „Dziennika“ pod lit. E.S. 291—3

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Lututów, pow. wieluńskiego na imię Ignacego Golec.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 293

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska

podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Łódź-Końsk, № 191 z dnia 4 stycznia r. b. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu — dni od dnia ostatniego ogłoszenia to towar wydany zostanie b. w. E. Rozenbergowi. 268—3

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N 1437, объявляетъ, что 8 Февраля сего 1891 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ въ домѣ Штарка подъ N 1437 (Новый № 36) будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Карлу Гекке, заключающееся въ мебели и золотыхъ часахъ и оцѣненное 135 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Пауля Флеттера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Января 28 дня 1891 г.

Судебный Приставъ Сушинскій. 290—1

Лодзинская Фабр. жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя О. Тинемана объ утерѣ дубликата накладной Лодзь-Чижевъ за № 95516 отъ 12 Ноября 1890 г. Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 277—3-1

W NIEDZIELĘ, dnia 15 lutego 1891 r.

NA KORZYŚĆ

łódzkiej[o] straży ogniowej ochotniczej

wielka zabawa na lodzie

w Helenowie

Od godziny 2-ej po południu

KONCERT podwójny

Wieczorem czarodziejskie oświetlenie elektrycznością, lampionami różnobarwnemi i ogniami bengalskiemi.

Wejście kop. **50.** Uczniowie i dzieci **25** kop. 294—0

OGŁOSZENIE.

Kantor Banku Państwa w Warszawie,

ma honor podać do powszechnej wiadomości, że w Zarządzie tegoż kantoru 14 (26) lutego 1891 roku, o godzinie 2 po południu, odbędzie się głośna in plus licytacya i przez opieczętowane deklaracye, na łączną sprzedaż nieruchomości pod №№ 269A, 270B, 786C i 786B w mieście Łodzi położonych-należących do Banku Państwa, a niegdyś stanowiących własność fabrykanta Simona Heymana i żony jego Rozalii, składających się z gruntu, z pozostałej po pożarze w 1885 roku fabryki przędzy bawełnianej, ocalonych od pożaru maszyn i kotłów parowych i trzech domów mieszkalnych. Licytacya rozpocznie się od sumy 97,500 rs.

Warunki licytacyjne i opis nieruchomości można przeglądać codziennie w dni zajęć biurowych, od godziny 9 z rana do 3-ej po południu, w kancelaryi Warszawskiego Kantoru Banku Państwa i w Oddziale Banku Państwa w Łodzi. 164—3—1

P A P I E R O S Y

NORMA

Braci Polakiewicz

10 sztuk **10** kop.

znakomicie ulepszone i wyrobione z tytoniu tureckiego, pochodzącego ze zbioru 1889 r., który jak wiadomo, pod względem dobroci należy do najpomyślniejszych w ostatniem dziesięcioleciu.

N.B. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi, przy nabywaniu naszych wyrobów, na firmę i etykiety nasze, które obecnie podrabiane są przez rozmaite fabryki, głównie zaś przez jedną z fabryk petersburskich. 205-10

ZARZĄD Banku Handlowego w Łodzi

na zasadzie § § 51 i 52 Ustawy Banku, zaprasza niniejszem Pp. akcyonaryuszów na

ośmnaste ogólne zwyczajne zgromadzenie

w dniu 7 (19) kwietnia r. b. o godzinie 1-ej z południa w lokalu Banku w Łodzi, przy ulicy Średniej pod № 336 odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) przedstawienie sprawozdania i bilansu za rok 1890,
2) zatwierdzenie dywidendy za tenże rok,
3) wybór członków rady i kandydatów.

Do uczestniczenia w zgromadzeniu ogólnem mają prawo akcyonaryusze, którzy do dnia 7 (19) marca r. b. złożą swoje akcye
w kasie Banku Handlowego w Łodzi
„ „ „ w Warszawie lub też
„ filii ostatniego Banku w Petersburgu.

Do złożonych akcyi winny być dołączone 3 jednobrzmiące specyfikacye, z których jedna należycie poświadczona i wydana akcyonaryuszowi stanowi dowód depozytowy, druga zostanie przy depozycie, trzecia zaś opatrzona stemplem kassy posłuży za dowód do uzyskania biletu wejścia na zgromadzenie.

Złożone akcye zwracane będą od dnia 8/20 kwietnia r. b. za zwrotem specyfikacyi Nr. 1.

Łódź, dnia 10 Lutego 1891 roku.

289—1

Wybór powieści i nowelli KLEMENSA JUNOSZY.

(SZANIAWSKIEGO)

10 TOMÓW.

Wydawnictwo to rozpoczyna się w styczniu roku bieżącego i obejmować będzie **10** tomów objętości od **15** do **20** arkuszy druku każdy. Tomy wychodzić będą w odstępach miesięcznych i zawierać w sobie najcelniejsze prace tego autora.

Przedpłatę przyjmuje biuro administracyi „Wieku“ na następujących warunkach:

Zapisujący się odrazu na wszystkie 10 tomów opłacają tylko rs. **6**, w dwóch ratach: rs. **3** przy zapisie i **3** przy odbiorze 3-go tomu. Z prowincyi na przesyłkę pocztową dołączyć należy kop. **15** za tom. Czyli dla prenumerujących wszystkie 10 tomów odrazu cena wynosić będzie:

W Warszawie rs. **6.**
Na prowincyi, z przesyłką pocztową rs. **7** kop. **50.**

Nabywający pojedynczemi tomami płacić będą:
w Warszawie po rs. **1** za tom,
na prowincyi (z przesyłką) po rs. **1** kop. **15.**

Tom I-szy obejmować będzie: powieść p. t. „Nieruchomość № 000“ i nowelle: „Córeczki pani Maciupskiej“, „Pani z pieskiem, „Pan Metr“.

Upraszamy o wczesne zapisy, od tego albowiem zależeć będzie ilość drukujących się nakładów. 42—0—1

Tabela wygranych

w dniu 1 ciągnieninia 1-ej klasy 156-ej loteryi klasycznej dnia 9 lutego

GŁÓWNE WYGRANE: Rs. **10,000** na № 22797. Rs. **4,000** na № 1741. Rs. **1,500** na № 11641. Rs. **1,000** na № 15379. Rs. **500** na № 4196. Rs. **200** na № 115. Po rs. **100** N-ra 849 925 3522 6357 8651 9855 10799 12606 15389 15416 20185 22881. Po rs. **50** na N-ra 930 1563 2089 2897 3925 4695 4817 5806 6019 6568 6798 7522 7714 7874 8183 8881 10537 13365 15544 15718 16541 16679 16733 17136 17411 17595 17829 18553 18561 18784 19335 19358 19927 20229 20457 21419 21569 21746 21977 22308 22580 22740.

Po rs. 30 wygrały N-ra

31	1627	3852	5653	7173	9138	10627	12367	14150	15760	17255	18654	20292	21784
151	79	98	5713	7213	59	51	90	90	15891	64	18735	20369	89
79	1722	3910	19	33	90	52	12421	14226	15900	78	82	77	21820
202	1861	24	28	63	93	81	72	99	81	17303	18803	81	53
71	65	31	37	7343	9233	93	12534	14314	16043	53	18914	20417	21916
78	90	94	96	94	9347	10760	12692	14438	63	61	94	30	24
319	1912	4023	5846	7561	92	10862	12717	93	16115	17423	19000	34	49
46	1978	51	61	89	9414	91	51	14579	90	68	39	38	22035
464	2181	93	86	7636	26	10994	70	82	16210	90	58	52	49
70	2403	4108	6000	7767	70	11008	12801	85	53	17524	63	74	75
517	11	63	32	7809	79	37	12960	14610	16317	33	95	20514	90
40	56	69	33	7911	9653	61	67	19	20	17610	19135	24	22149
53	98	4238	6119	60	9708	11255	13025	89	32	75	36	86	62
56	2518	4375	50	63	79	68	28	14784	38	17705	58	20641	22316
86	23	98	96	67	9831	11500	59	14813	47	08	82	54	58
87	51	4407	6262	75	49	10	94	14	94	33	19210	57	22458
698	2612	69	6300	8001	66	34	95	58	96	92	19309	98	22589
784	62	4633	75	12	75	94	13117	65	16416	17806	57	20718	91
808	95	57	81	22	96	11621	58	14917	65	39	19415	20838	65
81	2753	62	6420	67	9903	50	72	57	76	58	27	72	95
91	89	64	30	94	08	64	13249	15082	16633	65	19519	20936	22621
937	2804	4739	39	8261	10050	71	13332	90	86	69	87	21001	61
58	64	78	96	75	87	11733	36	15116	16766	89	19617	05	85
84	3059	4834	6510	8352	95	54	40	42	81	17911	90	21139	22725
1008	3164	36	30	8423	97	78	13410	54	16802	85	99	21204	22865
11	66	84	6609	38	10218	11870	40	82	78	97	19762	31	22924
53	3207	4949	10	86	28	71	13515	15214	86	18053	66	21301	46
63	35	76	16	8544	54	72	46	24	94	56	19803	25	53
1164	3313	5059	6794	53	10325	81	59	27	16909	18230	53	29	82
1276	49	5135	6825	71	56	11959	97	95	76	33	63	63	23025
91	54	58	53	8064	10430	12022	13659	15301	90	18328	19908	21432	67
1313	3400	5314	71	96	79	23	13732	17	17003	58	82	21516	23134
50	28	84	83	8753	10524	12135	13901	29	14	79	20024	65	23424
58	64	5454	84	56	28	67	15	15437	25	18435	54	78	74
59	3687	98	6980	8816	44	12225	51	72	80	18588	20102	21622	
1401	3750	5526	96	77	59	59	14011	99	17140	89	40	31	
1535	54	38	7122	88	73	61	76	15517	49	18614	89	95	
49	66	47	51	8987	79	12317	14108	15667	52		92	21729	
1612	3848	5636	64	9104	90	54	39	15712	17226		20252	40	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 31 Января 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**